

TYGODNIK BIAŁOSTOCKI

OKŁADKA OGŁOSZENIOWA.

Towarzystwo Finansowej i Technicznej Pomocy Odbudowy Kresów
w Warszawie.

Reprezentacja na Województwo Białostockie

Biuro Techniczno-Budowlane

„POSTĘP“

ZRZESZENIE INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW

uzyskuje kredyty w odnośnych instytucjach finansowych, rządowych i prywatnych, na specjalnie korzystnych dla poszkodowanych warunkach na odbudowę budynków, zakupno inwentarży, zakupno względnie naprawę maszyn, jako też na zakupno towarów, środków opałowych, drobniejszych narzędzi, niezbędnych dla uruchomienia warsztatów pracy, na podstawie bezpośrednich szkód, wyrządzonych wypadkami wojennymi.

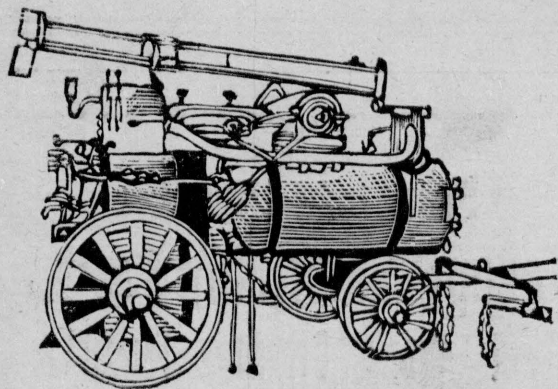
Białystok, Sienkiewicza 81.

Biuro czynne od 10—1 pp.

Biuro Techniczno-Handlowe, Fabryka i Skład maszyn

Inż. Z. SZTURMAK

BIAŁYSTOK, Ogrodowa № 11 Tel. 298.



Budowa Młynów, Tartaków i Olejarni. Lokomobile. Motory ropowe i benzynowe, pompy, transmisje, etc

PORADY TECHNICZNE

TYGODNIK DOSTAW na II. Targach Wschodnich

5—15 IX. 1922.

Tygodnik dostaw we Lwowie wyda 3 okazałe numery na II. Targi Wschodnie. Numery te zostaną rozrzucone na placu Targów oraz we wszystkich publicznych lokalach podczas trwania targów.

Ogłoszenia do tych numerów przyjmuje się do 15 sierpnia b. r.



„FANTAZJA“
F. Juchnowiecki



BIAŁYSTOK, Rynek Kościuszki 16, I p.

Zawiadamiam Szan. publiczność, iż zakład mój jubilersko-grawerski

„FANTAZJA“,

przyjmuje wszelkie obstalunki, wchodzące w zakres sztuki jubilerskiej, a więc: rzeźbę na metalu, monogramy, medaljony, szpilki, papierośnice, wszelkie breloki i t. d. i t. d.

Wykonanie szybkie i efektowne.

Ceny umiarkowane.

Z poważaniem **F. Juchnowiecki.**

Pracownia Miękkich Mebli
J. RAJCHMANA

BIAŁYSTOK, Nowy-Świat 2.

Francuska Agencja
Zakupy materiałów drzewnych
dla Urzędu Odbudowy Francji

Białystok, Sienkiewicza 29-c.
Skrz. poczt. 7.

TYGODNIK

BIĄŁOSTOCKI

Czasopismo narodowe poświęcone zagadnieniom politycznym, społecznym i ekonomicznym
z uwzględnieniem spraw miejscowych,
STAŁY DZIAŁ LITERACKI.

Redakcja otwarta codziennie

od godz. 5 ej do 6 ej —

Elektryczna 9

Cennik ogłoszeń za tekstem.

Rękopisów redakcja
nie zwraca.

Wydawca — ADAM STRZEMBOSZ

Redaktor — WOJCIECH KULIKOWSKI.

Prenumeratę przyjmuje
administracja w dnie po-
wszednie w lokalu admi-
nistracji — Elektryczna 9
codziennie od 5 ej do 6-ej.

Cena miesięczna — 240 mk.
Kwartalnie — 720 „

„Nie kradnij”.

19 sierpnia 1922 r.

Mamy do zanotowania fakt ukazania się nowego pisma codziennego p. t. „Nowy Kurjer Białostocki.

Ukazało się ono nagle, drukowaniem jest w Grodnie, a dostosowanie do życia miejscowego polega jedynie na zamianie słowa Grodzieński na Białostocki. Poświęcamy temu piśmie naszą uwagę, gdyż powstanie jego i sposób torowania drogi nasuwa pewne obawy i myśli dotyczące miejscowego życia społecznego i politycznego. Prasa jest barometrem jego przejawów i najpotężniejszą może bronią dla propagowania idei i szerzenia tych hasel, które dla wielu względów na widownię życia codziennego się nie wysuwa. Będąc odbiciem opinii publicznej **prasa winna się podporządkować zasadom dziennikarskiej etyki**, w szczególności zaś prasa polska, do połowy utrzymywana przez obce środki i służąca celom wrogim narodowi i państwu naszemu. Na części prasy naszej, noszącej miano narodowej, leży tem cięż-

szy obowiązek służenia sprawie narodowej i dobrze zrozumianemu interesowi państwa, wyrażania opinii publicznej, trudnej częstokroć do uchwycenia dzięki swej niejednolitości.

W pierwszym numerze redakcja Kurjera wysuwa jako naczelną postulat: „bezwzględne prowadzenie walki z wszelkiego rodzaju warcholstwem i wstecznictwem, ujawnianie wszelkich niedomagań i piętnowanie szkodników państwa polskiego”, czyli pismo to chce dążyć do obrony praworządności i sprawiedliwego państwa, chce więc służyć interesowi państwowemu.

Pomiędzy słowem, a czynem zachodzi jednak wielka różnica. Przeglądając pierwsze numery „Kurjera”, czytelnik miał rozróżnić i słów tchnących spokojem, miał oliwy na wzburzone fale naszego życia znajduje zacietrzewienie partyjne nie sięgające poza koniec enpeerowskiego nosa, znajduje słowa nienawiści i podżegania. Organizacja Chrześc. Związków Zawodowych odwracająca umy-

sły robotnicze od zgubnej doktryny socjalistycznej, ku dobrze zrozumianemu interesowi własnemu i narodowemu ściga na siebie największe napaści i obelgi. Szpalty „Kurjera” czernią się od oklepanych, zbitych i wyświechtanych przez komunizm szablonów jak „czarna reakcja, kapitalizm, magnaci krew ludu pijący i t. d.” używanych, jakoby to, w imię demokracji. Lecz cóż to za demokracja, szczujący jedną warstwę społeczną przeciw drugiej, cóż to za demokracja budzący w przeddzień wyborów nienawiść i antagonizm społeczny. Więc chociaż wielkimi literami na sztandarze „Kurjera” wypisanym jest N. P. R., możemy przypuszczać, że Dąbal lub inny rodzimy bolszewik kieruje tem pismem, przeprowadzając za pomocą jego swą rozkładową działalność.

Po mieście krążą już wersje że dawny „kadet rosyjski”, germanofil i aktywista — Lednicki, ten który wszystkich sił zużył, by do organizacji legjonów Dowbora nie dopuścić w Rosji dziesięć milionów dał na założenie „Kurjera”. Takie źródło nie wróży dla miejscowego

życia nic dobrego. Po panu Lednickim i jego nowych przyjaciółach z Białegostoku czy Grodna spodziewać się możemy wszystkiego, co do niepokoju i zamętu dążyć będzie.

Poruszony przez nas moment etyki prasowej złamanym został cynicznie przez enpeerowskie pismo, które uzurpowało sobie tytuł „Kurjera Białostockiego”, zawieszono w lutym b. r., dodawszy tylko u góry nagłówek mikroskopijnymi literami „nowy”. Lecz nawet ta zmiana sytuacji nie zmienia, gdyż określenie „nowy” może być stosowanym jedynie do pisma będącego dalszym ciągiem „Kurjera Biał.” zawieszono w lutym, a obecny Kurjer z Kurjerem dawnym nic wspólnego niema. Na powyższe metody są środki, które redakcja byłego „Kurjera” już podjęła. Opinia zaś zwraca się do nowego pisma ze słowami „nie kradnij!”

Linia ideowa Narodowej Partji Robotniczej ustalona przy powstaniu tego stronnictwa była zgodną z nowoczesnym pojęciem demokratyzmem i interesem narodowym robotnika polskiego. Z biegiem czasu nastąpiło silne odchylenie w stronę lewicy, którego jaskrawym wyrazem było stanowisko N.P.R. wobec przesilenia i rozłam w partii z której wystąpiło kilku posłów tworząc „Nar. Partję Pracy”, Program w myśl którego N.P.R. pociągnęła robotnika w swe szeregi, i taktyka sejmowa, klubu stanęły na dwóch biegunach, podrywając całkowicie powagę partji w oczach mas i wprowadzając zamęt w nasze stosunki parlamentarne. Cudaczny dziwoląg, nieuczciwie nadużywający zaufania mas robotniczych, które go do życia powołały, występując podczas przesilenia bez maski wzmógł sprawę lewicy, ale zato stracił podstawy wśród

ogółu na jakich się dotąd opierał. Powoli N. P. R. staje się anachronizmem polityki robotniczej, która nad nią przechodzi do porządku dziennego, starając się wytworzyć inne walory, mogące zastąpić sfalszowane narodowe hasła.

Wobec dalszego przemycania pod pokrywką narodową hasel wywrotowych i skrajnie nie tolerancyjnych, jak to czyni „Kurjer Białostocki” miejscowy organ N.P.R., musimy zaznaczyć iż niegodną jest rzeczą używanie Nar. Sztandaru, dla pokrycia dąbalowych zamiarów.

Jeśli towarzysze z N. P. R. pragną nadal prowadzić swą dotychczasową robotę, powinni jej nadać odpowiednie miano, gdyż inaczej oburzona opinia publiczna będzie zmuszoną stanowczo powiedzieć:

„nie kradnij!”

Co każdy wyborca o wyborach wiedzieć powinien?

Ponieważ od wyniku wyborów zależy los państwa, stan skarbu, spokój, bezpieczeństwo i dobrobyt mieszkańców, jakoteż wysokość podatków i innych ciężarów, każdy Polak musi odnieść się do obowiązku wyboru posłów i senatorów z powagą najwyższą, bo w razie złego głosowania będzie miał rządy złe i marnotrawne, może być wciągniętym do prowadzenia wojny, zaś w razie opieszałości mogą go przegłosować ci, którzy staną ławą do głosowania, którym na istnieniu Polski wcale nie zależy.

W dniu 5 listopada tego roku obywatele Rzplitej Polskiej dokonają wyboru 372 posłów do Sejmu, w dniu 12 listopada — 92 senatorów. Oprócz tego 72 posłów i 18 senatorów wejdą do ciał ustawodawczych automatycznie, z t. zw. list państwowych. Ogólna liczba posłów do Sejmu wyniesie przeto 444, senatorów—110.

Każda grupa polityczna (stronnictwo) zgłosi przedewszystkiem swą listę kandydatów na listę państwową,

z której jednak korzystać będą tylko te stronnictwa, które najmniej w 6 okręgach przeprowadzą posłów. Pozostałe stronnictwa tracą prawo korzystania z list państwowych, gdyż, jako posiadające wpływy tylko w pewnych zakątkach Polski, nie mogą o całości spraw państwowych z takim pożytkiem dla kraju stanowić, jak te stronnictwa, które będą miały wyborców po całym kraju. Listy państwowe wzmocnią więc w Sejmie te stronnictwa, które mają wpływy w całym kraju.

Zgłoszona lista państwowa otrzymuje liczbę kolejną i nosi nazwę grupy (stronnictwa), którą ją zgłasza. Listy zgłoszone w okręgach wyborczych mogą więc przyznać się do którejś z list państwowych, a więc posiadać tę samą nazwę grupy (stronnictwa) i ten sam numer, jaki uzyskała ich lista państwowa. W ten więc sposób np. wyborcy narodowcy w całym kraju unikną pomyłek, gdyż głosować będą na ten sam numer.

Sposób obliczania mandatów w okręgach i z list państwowych wyjaśniamy niżej.

Kto ma prawo wybierać posła do Sejmu? — Każdy obywatel Rzplitej, bez różnicy płci (za wyjątkiem wojskowych w służbie czynnej), który w dniu ogłoszenia wyborów w Dz. Ust. ma skończonych 21 lat i nie jest praw tych pozbawiony.

Wybiera tylko w jednym okręgu w którym zamieszkuje przynajmniej od przedednia ogłoszenia wyborów.

Kogo można wybierać? — Każdy kto może wybierać, a także wojskowy na służbie czynnej, niezależnie od miejsca zamieszkania, o ile ukończył lat 25, może być wybrany, jako poseł do Sejmu. W razie wątpliwości — rozstrzyga Sąd Najwyższy. Państwowi urzędnicy administr., sędziowie, urzędnicy sądowi, mogą kandydować jedynie poza okręgiem służby, jednocześnie. zarównoż i urzędnicy samorządowi, otrzymają na czas posłowania bezpłatny urlop (wyjątek czyli

urlop płatny: ministrowie, podsekretarze stanu i profesorowie wyższych uczelni). Lata posłowania zaliczają się, jako czas służby. Wojskowi na czas posłowania przechodzą w stan nieczynny i nie noszą munduru.

Okręgi wyborcze i obwody głosowania. — Obszar Rzplitej dzieli się na 64 okręgi wyborcze, których spis z ilością przypadających na każdy okręg posłów, był ogłoszony w pismach codziennych.

Każdy okręg dzieli się na *obwody głosowania*, które po opracowaniu ich przez Starostwa podane będą do publicznej wiadomości. Lokal wyborczy w obwodzie musi się znajdować o ile możności w środku obwodu, by każdy miał możliwość łatwego dostępu. Odległość wyborcy do lokalu nie może przekraczać 6 kilometrów i obwód nie może liczyć więcej, niż 3000 mieszkańców.

Wybory zarządza Nacelnik Państwa (w przyszłości Prezydent Rzplitej), oznaczając dzień wyborów, który przypaść ma w niedzielę. Głosowanie odbywa się w całym Państwie w *jednym dniu*, który nie może być wcześniejszy, niż 78-my dzień po ogłoszeniu wyborów w *Dzien. Ustaw*.

Komisje Wyborcze. — Wybory przeprowadzają: 1) Państwowa Komisja Wyborcza, 2) Okręgowa Komisja Wyborcza po jednej dla każdego Okręgu i 3) Obwodowe Komisje Wyborcze, po jednej dla każdego obwodu.

Państwowa Komisja Wyborcza i Okręgowe będą utworzone zaraz po ogłoszeniu wyborów; **Obwodowe** z chwilą utworzenia obwodów. Okręgowe i Obwodowe Komisje Wyborcze urzędują tylko do czasu ukończenia wyborów. Państwowa zaś trwa przez cały czas istnienia Sejmu.

Nadzór nad czynnościami Komisji wyborczych sprawuje Generalny Komisarz Wyborczy, którego zarówno, jak i zastępcę jego mianuje na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent Rzplitej z pomiędzy trzech kandydatów, przedstawionych przez zebranie Prezesów Sądu Najwyższego. Oprócz przewodniczącego (Generalnego Komisarza Wyborczego) i jego zastępcy, Państwowa Komisja Wyborcza składa się z 8 członków (i 8 zastępców) przedstawionych Komisarzowi przez osiem najliczniejszych Klubów poselskich (a więc u nas obecnie przez: Piast, Związek Lud.-Nar., Zjednoczenie Lud., P. P. S., Ch. D., N. P. R., Nar. Chr. Lud. i Wyzwolenie).

Okręgowa Komisja Wyborcza składa się z przewodniczącego (i zastępcy) mianowanego przez Generalnego Komisarza Wyborczego, na wniosek

prezesa Sądu Apelacyjnego z pośród sędziów danego okręgu. Oprócz przewodniczącego Komisja Okręgowa składa się z 5-ciu członków, z których jednego (i zastępcę) mianuje właściwy wojewoda, 2 członków mianuje Rada miejska (siedziby Okręgu) i 2-ch sejmik powiatowy (powiatu siedziby danego okręgu).

Okręgowa Komisja Wyborcza składa się z przewodniczącego i 4 członków. Przewodniczącego i jego zastępcę mianuje właściwa Okręgowa Kom. Wyb., pozostałych zaś 3 członków i ich zastępców wybiera Rada gminna gminy, w której znajduje się lokal wyborczy, tam zaś, gdzie gminy niema zebranie sołtysów wsi wchodzących w skład gminy.

Przewodniczący i członkowie (oraz zastępcy) Komisji Wyb. Obwodowej winni być wyborcami obwodu, lub gminy, której obwód jest częścią. Jedynie członek mianowany przez starostę może być z poza obwodu, lecz na to należy uzyskać zgodę Okr. Kom. Wyb.

Uchwały są ważne — w Państwowej Kom. Wyb. zapadłe w obecności Generalnego Komisarza Wyborczego (względnie zastępcy) i 4 członków (ew. zastępców); w Okręgowej i Obwodowej Kom. Wyb. — przewodniczącego i 2 członków. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów. Przewodniczący nie głosuje, a w razie równości głosów — rozstrzyga. Członek komisji prowadzi protokół posiedzenia, który muszą podpisać wszyscy obecni.

Członkiem Komisji Państwowej, Okręgowej i Obwodowej może być jedynie ten, kto posiada prawo wybierania, za wyjątkiem kandydata na posła.

Publiczne ogłoszenie w gminach.

Po ogłoszeniu wyborów, na dzień siąty dzień Starostwo ogłosi w gminach o podziale okręgu na obwody głosowania, o lokalu urzędowym obwodowych Komisji Wyborczych. Jednocześnie prześle te wiadomości Okręgowej Kom. Wyb. i Główn. Urzędowi Statystycznemu.

W tym samym terminie Generalny Kom. Wyb. ogłosi w „Monitorze” skład osobowy komisji, lokal urzędowy Państw. Kom. Wyb. ogłosi we wszystkich gminach okręgu wyborczego dzień wyborów, godziny głosowania, liczbę posłów, którzy mają być wybrani w okręgu, miejsce, czas, sposób i ostatni termin głoszenia kandydatur i oświadczeń, skład osobowy i lokal Okręg. Kom. Wyb.

Ogłoszenia te robione są przez rozlepianie plakatów we wszystkich zamieszkałych miejscowościach i

wrazie zniszczenia, muszą być zastąpione nowemi, do czasu ukończenia wyborów. Oprócz tego winne być podawane do wiadomości obwodu i numeru domów, dla każdego domu osobno.

Spisy Wyborców. — Naczelnicy gmin (wójci, burmistrzowie i t. r.) najdalej na 20-ty dzień od ogłoszenia wyborów sporządza, na specjalnych formularzach, dla każdej miejscowości, spisy wyborców w 3-ch egzemplarzach dla każdego obwodu osobno. Do spisów tych muszą być wpisane: imię i nazwisko wyborcy, w porządku abecednym, zawód, dzień, miesiąc i rok urodzenia (wiek), oraz datę od której zamieszkuje w obwodzie. — W miastach, które mają ponad 10 tys. mieszk. — spisy sporządzać należy wedle ulic obwodu i numeru domów. Dla każdego domu osobno w porządku abecednym.

Przeciw postanowieniom Komisji Obwodowej, w ciągu 3 dni od doręczenia, przysługuje prawo odwołania się do Komisji Okręgowej Wyborczej.

Do 52 dni, od ogłoszenia wyborów Komisje Obwodowe przesyłają Kom. Okręg. uzupełnione i poprawione 2 egzemplarze list wyborczych wraz z całym materiałem. Trwa to do 56 dnia.

Komisje Okręgowe Wyborcze rozpatrują te spisy, rozstrzygają, po zatwierdzeniu przesyłają te 2 spisy najdalej do 62 dni od ogłoszenia wyborów z powrotem Komisjom Obwodowym, a trzeci egzemplarz naczelnikowi gminy.

Lista kandydatów. Listy okręgowe kandydatów muszą być zgłaszane najdalej na 30 dni przed wyborami (czyli najpóźniej 5 października — 22 r). Kandydat musi na piśmie wyrazić swą zgodę i udowodnić, że jest obywatelem Państwa Polskiego. Wolno kandydować w okręgu tylko z jednej listy. Zgłoszenie musi być podpisane przez 50 wyborców okręgu. Każda lista musi posiadać nazwę Stronnictwa, lub jakiś znak odróżniający ją od innych list, a te, które zgłaszane są przez stronnictwa korzystające z list państwowych, muszą ją wskazać i w ten sposób nabywają numer w okręgu ten sam, jaki otrzymała w centrali ich lista państwowa.

Głosowanie.

W lokalu wyborczym obwodowym w dniu wyborów przez cały czas winni być obecni przewodniczący i najmniej dwóch członków (albo zastępcy) obwodowej Kom. Wyb.

Osoby, które zakłócają spokój, lub agitują, mogą być przez przewodniczącego z lokalu usunięte bez

pozbawienia jednak prawa oddania głosu, zaś mężów zaufania jedynie po bezskutecznym upominaniu, wpisując fakt ten i przyczyny do protokołu.

W czasie głosowania nie wolno ani w lokalu wyborczym, ani nawet w odległości 100 metrów od niego wygłaszać mów, rozdawać kartek wyborczych i wogóle agitować.

Urny wyborcze muszą być tak zbudowane, by nie było możliwości wydobyć z nich kart bez ich otwarczenia. Komisja i mężowie zaufania rozpoczną swe czynności od zbadania urn i sprawdzenia, że są puste. Przez cały czas głosowania urny otwierają *nie wolno*. Ustawia się ją na stole widocznym ze wszystkich stron, przy którym zasiada komisja.

Karty do głosowania będą białe i na nich może być napisany, lub drukowany cyframi lub słowami jedynie numer listy kandydatów, na którą wyborca głosuje np. „1”, albo „pierwszy”; „2”, albo „drugi” i t. p. Nie wolno żadnych innych robić na karcie napisów.

Obliczenie głosów.

Obliczenie głosów odbywa się w ten sposób, że jeden z członków Komisji wyjmuje po kolei koperty, a z nich kartę i po obejrzeniu jej oddaje ją przewodniczącemu, który okazuje ją mężom zaufania głośno oznajmia treść karty (numer listy), co, na odpowiednich arkuszach wynotowują dwaj inni członkowie, każdy na osobnym. Odczytana karta wraz z kopertą zostaje wręczona jednemu z członków komisji, który przechowuje je do ukończenia obliczenia, czyli do opróżnienia urny. Dla sprawdzenia podsumowuje się wszystkie zapisane na arkuszach głosy, przy czym suma głosów na każdym arkuszu musi być zgodna i odpowiadać ilości obliczonych głosów ważnych. Arkusze te zostaną podpisane przez wszystkich członków komisji i stanowią załączniki do protokołu.

Nieważne karty są te, które zostały włożone do kopert nieurzędowych, puste, zawierające dodatkowe napisy, kolorowe, włożone do koperty w liczbie większej niż jedna i podające listę nieistniejącą.

Komisja Wyborcza w Okręgu ustala wyniki głosowania w całym okręgu w ciągu 3 dni. Obliczanie odbywa się w podobny sposób jak w obwodach, tylko, że za podslawę bierze się liczby nadesłane z obwodów. W ten sposób ustala się ilość głosów które padły na poszczególne listy w całym okręgu. Teraz następuje dopiero obliczanie ilości mandatów przypadających w okręgu na poszczególne listy.

Po obliczeniu Komisja Okręgowa sporządza protokół, do którego dołącza cały materiał i o wyniku ogłasza w pismach, oraz wystawia wybranym posłom odpowiednie zaświadczenia.

Te stronnictwa które przeprowadziły posłów przynajmniej w 6 okręgach, a w swoim czasie zgłosiły listy państwowe mają jeszcze do podziału 72 mandaty z list państwowych. Podziału tego dokonywuje się znów w sposób podobny, jak przy mandatach w okręgu.

Po spisaniu protokołu wynik wyborów ogłasza się w „Monitorze Polskim”.

W ten sposób wybranych będzie 372 posłów z okręgów, a 72 z list państwowych, czyli razem 444.

Koszty. Gmina dostarcza na swój koszt lokalu dla Komisji Obwodowych sprzętów i przyborów do pisanja. Sporządza również na swój koszt spisy wyborców i wypłaca djety członkom Komisji wybranym przez Radę gminną. Inne wydatki ponosi Skarb Państwa.

Wybory do Senatu.

Do Senatu wybiera tylko ten, kto ma prawo wyboru do Sejmu i przytem ma 30 lat skończonych. Wybierać można do Senatu posiadającego prawo wybierania do Senatu, lecz musi on mieć ukończonych lat 40. Z całego obszaru Polski ma być wybranych w dniu 12 listopada r. b. 110 senatorów, z czego 92 z okręgów, a 18 z list państwowych.

Okręgiem wyborczym do Senatu jest obszar Województwa. W № 32 „Zorzy” podaliśmy wielu senatorów wybiera każde województwo.

Obwody głosowania do Senatu są te same, co i do Sejmu, lecz obliczenia głosów z obwodów dokonywują się w okręgach wojewódzkich.

Sposoby głosowania i obliczania są podobne, jak i przy wyborach do Sejmu, nie będziemy więc ich powtarzać.

Czego ma dopilnować każdy wyborca?

Przedewszystkiem dopilnować musi, o ile mu przysługuje prawo głosowania, czy jest wniesiony na listę wyborców swego obwodu, w którym zamieszkuje przynajmniej od przednia ogłoszenia wyborów. Musi dopilnować, czy wszyscy członkowie jego rodziny, krewni i znajomi są na te listy wpisani. Listy te należy nadto dokładnie przejrzeć, by wiedzieć, czy czasem przez złą wolę lub pomyłkę nie wpisały władze na listy tych, którzy nie posiadają prawa wybierania posłów lub senatorów. O ile jest dobrym Polakiem i dba o to, by Polsce i jemu w Polsce dobrze było, od-

da swój głos w dniu głosowania na listę narodową i do tego namówi wszystkich swych krewnych i znajomych, a nawet w rozmowie wpłynie na opieszalych i obalamuonych.

JAN STRZEMBOSZ.

** * **
„I nie miłować — ciężko, i miłować —
Nędzna pociecha”. Kwiecie! Ptaku lotny!
W jakiej pustyni mi się trzeba chować,
Na jakiej wyspie samotnej?

Czyli nie chodzić ścieżką pod lipami,
Skoro rozkwitną? Nad strumieni wodą
Nie siadać, kiedy srebrna fala gra mi,
A mgły się zewsząd zwiodą

Czyli w południe strzedz się skwarnej
[ciszy,

Co, jak mosiężna rozpalona misa,
Wsparta o nagich skał korowód

[mniszy —

Ponad łanami zawisa?

Anim dojrzała w leciech jest, ni siłą
Mogę się mierzyć z wojennymi mężami—
Choć by me serce najodważniej biło,
Jakżesz świat cały zwyciężę?

Ptaku wędrowny! Kwiecie srebrno-białe!
Wicherze, co gonisz po stepowym

[szlaku!

Gdyby me ręce w boju tym omdlały...
O kwiecie, wicherze, o ptaku!

Gdyby wróg luty pojmał serce moje
W nazbyt zdradziecko zastawione

[sicie —

Sprzymierzeńcami na te święte boje
Zali wiernymi będziecie?

Nieprzyjaciółką jest mi wiosna bowiem
I blask księżycy, i zbyt wonne róże,
I smutki jakieś, których nie wypowiem,
I sny skąpane w purpurze.

Nieprzyjacielem jest mi lato skwarne
I grom, co w chmurach drzemie, gdy

[zdyszana

Od piersi chusty lniane precz odgarne
Jak grecka Psyche, lub Diana.

O — hej! przed losem próżno mi się
[chować

Na jakieś wyspy puste i skaliste:
I nie miłować bowiem, i miłować

Męka jest równa, zaiste!

** * **
Za słońcem wzrok stęskniony
(Tak kwiaty czynią właśnie)

Obracaj na wsze strony,
Aż zanią ono zgaśnie.

Za słońcem niestrudzenie
Żrenice zwracaj obie —

Byś mógł, gdy legną cienie,
Odnaleźć słońce — w sobie.

** * **
Obróciłem oczy wstecz,

Aby w tej przeszłości zmierzchną
Choć przed chwilę spojrzeć — lecz
Widziadło oczom mym pierzchną.

Tak me oczy w ranny świt
Zapatrzone są ogromnie,

Że mogiłnych pomrok płyt
Niedosięga do mnie.

GENERAL WOJCIECH FALEWICZ.

Postawy ustroju Korpusu Oficerskiego.

Korpus oficerski jest ostoją armji regularnej, w której stanowi kadrową, stałą część składową, a masy żołnierskie — zmienną, przechodnią. Całokształt praw i ustaw, dotyczących się służby oficerskiej, w właściwej mierze określają podstawy ustroju, rozwoju i życia tego korpusu, a co za tem idzie i jego wartości. Ponieważ w nowoczesnych armjach korpus oficerski nie jest przynależnością pewnej kasty, lecz całej ludności narodu, więc racjonalność warunków jego egzystencji zasługuje na szczególną uwagę społeczeństwa.

Stworzenie „prawdziwego” t.j. dobrego korpusu oficerskiego o ile jest zadaniem ważnym, o tyle nie łatwym: przedewszystkiem *wymaga długiego czasu*, z tego więc powodu wszelkie zasadnicze niestosowności w podstawach tej organizacji wywrą ujemne wpływy na cały przyszły okres istnienia i działalności nowej armji, co w swych skutkach dla państwa polskiego może się okazać bardzo niepożądanem.

Możliwość postawienia na należytych stopniu doskonałości korpusu oficerskiego jest uzależnioną od tych głównych warunków: 1. *Kultury społeczeństwa*, z którego środowiska korpus się wytwarza; 2. *ustroju wojskowego*, zastosowanego w danej armji i 3. *ciągłości régime'u państwowego*. Pierwszy i trzeci z wymienionych warunków są niezależne od organizatorów wojska, pozostaje tylko drugi, który może być bardziej lub mniej trafnie ujętym. Korpus oficerski, w prawdziwym znaczeniu tego słowa, można powołać tylko w *armji regularnej*, zorganizowanej na *podstawowych zasadach militarnych: karności, honorze i apolityczności*. WYROBIEŃIE WŁAŚNIE TYCH ZALET, oprócz umiejętności fachowych, u każdego wojskowego, a przedewszystkiem u oficera, jest rzeczą najważniejszą. Armje, które stworzyły najlepsze korpusy oficerskie, ustrój ich oparty na pewnych wytycznych; te wytyczne stały się jakoby dogmatami organizacyjnymi. Próby organizacji na niezgodnych z niemi podstawach — najzupełniej zawiodły.

Jako dogmaty w wymienionem znaczeniu ogólnie są przyjęte:

1. Szarżę oficerską można otrzymać tylko *zaczynając służbę wojskową jako żołnierz — szeregowiec*.

2. *Wszyscy oficerowie są równi pod każdym względem, różnicę stanowią tylko szarża*.

3. Każdy wojskowy *awansuje* tylko w ściśle określonym *hierarchicznym porządku*.

4. *Panowanie t.zw. praw starszeństwa*, pochodzących z różnicy szarż, jest jedną z głównych *gwarancji „karności wojskowej”*.

5. *„Jednolitość” korpusu oficerskiego*, oparta na równości warunków kompletowania.

6. Stworzenie warunków służbowych, które by prowadziły do wyrobienia *opinii korporacyjnej i ducha solidarności koleżeńskiej*, jako najskuteczniejszych rękojmi *honoru oficerskiego*.

Ustawy i praktyka służbowa, stosowane w naszej armji, nie zupełnie odpowiadają tym wymaganiom.

Wbrew wyżej wymienionej zasadzie *pierwszej* nadawanie stopni oficerskich charakteryzuje się pewną dowolnością, co w armjach regularnych nie jest dopuszczalnem. W organizacjach państw demokratycznych, które opierają się na *powszechnej i obywatelskiej* służbie wojskowej, wstąpienie czy zaliczenie się do wojska, niezależnie od różnaitości form i porządków, spowodowanych pewnymi celami i specjalnymi warunkami, może być tylko *w szarży żołnierza-szeregowca*.

Przykłady odmienne możemy zanotować tylko w zarządzeniach takich autokratów jak Katarzyna II, względem swoich faworytów, lub też w aktach rewolucyjnych, których przecież nie można uważać za miarodajne dla normalnej metody służbowej w państwie konstytucyjnym. Tę zasadę potwierdza również, choć w odwrotnym kierunku, sławna maksyma Napoleona, że każdy żołnierz nosi w swym tornistrze buławę marszałkowską, co i jest jakby wskazaniem drogi do tej godności. Wyżej wyjaśniona zasada przedstawia się najbardziej rdzeiną w pojęciu wojskowości.

Nasz system *kompletowania* korpusu oficerskiego posiada pewną *dwoistość*. Należy zwrócić uwagę na samą nazwę omawianego przedmiotu: *„korpus”* t.j. organizm kolektywny, który dzięki temu właśnie w celu uzyskania największej zwartości, a przeto i łatwości pracy, musi być ujęty w formy, które możliwie najskuteczniej chronią od rozbieżności i dysharmonji. *„Jednolitość”* jest ideałem, na którym się opiera koleżeństwo, solidarność i opinja korporacji, t.j. główne *gwarancje honoru*, bez czego korpusu oficerskiego, godnego tej nazwy, być nie może.

Armje współczesne, co do genezy swych podstaw, biorą początek od wielkiej rewolucji francuskiej. Francja rewolucyjna otrzymała w spadku po upadłym régime'ie, przeważnie dzięki wybitnej działalności ministra Choiseul'a, na ogół bardzo dobrą organizację, co wykorzystał genialny „jakobin” Carnot. Organizacja ta jednak co się tyczy korpusu oficerskiego, jeszcze za czasów Burbonów była dwoistą: oficerowie z lepszego towarzystwa, o wyższej inteligencji i t.zw. les traupiers Następny okres ciągłych wojen, siedmiokrotna w ciągu stulecia zmiana ustroju państwowego, oraz wpływy tendencji socjalistycznych ciągle przeszkadzały postawieniu francuskiego korpusu oficerskiego na tym poziomie idealnej doskonałości, jaki by odpowiadał geniuszowi narodowemu, tradycjom historycznym i wielkim zasługom armji.

(Dok. nast.)

MIGAWKI.

Pepeesowskie podrygi.

Brać socjalistyczna przelicytowana w Warszawie przez rodzimych sodepników — Dąbalów, Łańcuckich i Okoniów, miazdżona przez nich na każdym niemal urządzanym przez siebie wiecu, postanowiła szukać szczęścia poza niewdzięczną Warszawą, a korzystając gwoli tytułom poselskim z bezpłatnej jazdy pierwszą klasą, nawiedziła spokojny dotąd Białystok.

Poszło w zapomnienie dwumiesięczne przesilenie, którego lewica była przyczyną, miliardowe straty z przesileniem związane, poszło w zapomnienie przeciwpństwowe stanowisko lewicy wyprowadzającej tłum na ulicę przeciw Sejmowi i praworządności.

Towarzysze Pużak i Pudlarz zapomnieli o tych świeżych jeszcze sprawkach i z miną zbawców ludu potrząsali na Rynku Kościuszki chorągiewkami o zużytych, spłowiałych i zbezczeszczonych kolorach internacjonalu.

Szafowali słowami szczęście ludu, dyktatura proletariatu i t. d., hasłami które w Rosji przebrzmiały jeszcze za czasów Kiereńszczyzny.

Lecz widocznie nie bardzo towarzysze Pudlarze wierzą w gwiazdę swego powodzenia, bo towarzyszyła im bojówka przywieziona z Warszawy, a grożąca nożami niepożądanym mówcom miejscowym z grona robotnicarzy, mogącym gorzkie słówko prawdy z trybuny powiedzieć i o działal-

Komitet Obywatelski do współdziałania w budowie gmachu przy gimnazjum
Im. Kr. Zygmunta Augusta w Białymstoku.

ODEZWA DO SPOŁECZEŃSTWA.

Obywatele! we wszystkich krajach i przez wszystkie narody szanujące się, szkoła jest otaczana szczególniejszą troską, opieką i zrozumieniem jej ważności dla społeczeństwa. Na tę troskę, opiekę i zrozumienie powinien zdobyć się nasz naród przede wszystkim. Ma, co prawda, za sobą przepiękne tradycje Komisji Edukacyjnej. Tradycje jednak, narodowi wielkiemu, nie powinny wystarczać—trzeba czynu.

Państwo nasze, walczące z przeróżnymi trudnościami, szczególnie finansowej natury, nie może, pomimo najlepszych poczynań i wysiłków, zadośćuczynić wszystkim potrzebom. Nieodzowna jest współpraca i pomoc społeczna.

Od dłuższego czasu stoją niewykończone mury gmachu przy Gimnazjum Zygmunta Augusta, wykończenie których jest tak niezbędne dla wzorowego rozwoju tegoż zakładu. Mimo gorących zabiegów i wysiłków miejscowego Dyrektora, Ministerstwo W. R. i O. P. nie mogło uzyskać w Ministerstwie Skarbu całkowitych kredytów na wykończenie gmachu. Za ledwie skromną część takowego została przyznana w tym roku. Czas zaś nagli; roboty w toku, a kredytów brak. Do ofiarności społecznej zwraca się tedy Komitet Obywatelski, znając zrozumienie miejscowej ludności.

Niech wie odradzające się Państwo, że nie brak w niem

obywateli, rozumiejących konieczności państwowe. Niech ofiarność nasza społeczna, być może skromna, stanie do współzawodnictwa z wysiłkiem państwowym. Wykończony zaś gmach będzie chlubą i zadośćuczynieniem naszego wysiłku zbiorowego. Młodzieży zaś naszej przysporzy ubikacji na gabnety — da możliwość urządzenia wszelkich udoskonaleń higienicznych, oraz stworzenia wygodnej sali kulturalno-oświatowej.

Wszystkie ofiary można składać za pokwitowaniem u p. Stanisława Homana — skarbnika Komitetu (Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 5) lub też do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej na bieżący rachunek

ności P. P. S. i o przyczynie śmierci robotnika Biernackiego.

Postawa tłumu była żartobliwa, po literacku wyrażając się, można ją określić, jako uśmiech pogardy i lekceważenia, co się doskonale uwydatnia w okrzyku jaki rozbrzmiał po całym placu podczas przemówienia tow. Durdy: „Howori Wańka, gienierałom budiesz!” Częstokroć przemówienia były przerywane i przygłuszane okrzykami i sarkaniem. I nic dziwnego, nawet mało wymagająca wiecowa publiczność nie mogła znieść szeregu nonsensów płynących z ust mówców. Czas już najwyższy by posłowie Sejmowi, tow. Pudlarze, i inni dowiedzieli się, iż narodowa demokracja nazywa się obecnie Związkiem Ludowo-Narodowym, a nie Narodowym Zjednoczeniem Ludowym. Nie dziw gdy nazwy te płacze rolnik będący zdala od polityki, ale posłowie lewicy, którzy już zęby zjedli na kawałach Sejmowych powinni te nazwy odróżniać.

Niewinni barankowie z lewicy, gromy rzucali na tych, którzy Dojlidy odebrali ludowi pracującemu. A któż je odebrał jeśli nie lewica w osobach Kiernika, Bryła et consortes, na wieczną rzecz pamiątkę zwanych obecnie Dojldziarzami. To też z tłumu wy-

krzykiwano „dosyć kłamać, boście sami sprzedali Dojlidy księciu”.

Trudno przytoczyć wszystkie żargstwa i matactwa, jakie spadły na zgromadzoną publiczność i chociaż nie było Dąbała, by wiec Pudlarzowy rozwalić jednak skutek jego dla lewicy nie wielki. Zebrani roboczarze wyczuli doskonale sidła zastawione na ich głosy wyborcze, zdali sobie sprawę z taniej demagogji i rozeszli się ze słowami:

„Gadajta zdrowi, a my sami wiemy, za kim mamy głosować”.

Drogomir.



Okradanie Polski z zabytków przeszłości.

W związku z zainteresowaniem, jakie na zachodzie Europy wzbudza ją zabytki polskiej przeszłości, coraz częściej daje się słyszeć o pomysłowych agentach, zjeżdżających do naszego kraju w celu wykupywania, lub wyludzania od nieświadomych pamiątek kultury i dzieł sztuki polskiej. Przed paru dniami p. Jodkowski, konserwator przy W-wie, został powiadomiony, że do Grodna przybył jakiś zakonnik z Holandji i stara się o wywiezienie za granicę cennych

ksiąg i obrazów starożytnych z klastoru dawniej panien Brygidek dziś S. S. Nazaretanek. Okazało się, że zakonnik ów działał na podstawie zezwolenia Kurji Biskupiej w Wilnie i miał, zapakowane już w skrzynie zabytki wywieźć do Holandji.

Oczywiście wywóz został powstrzymany, a zabytki zostaną prawdopodobnie zdeponowane w muzeum Grodzieńskim.

W iluż jednak wypadkach udaje się uniknąć oka władzy i z powodu małego uświadomienia naszego społeczeństwa Polska ubożeje na korzyść przedsiębiorczych amatorów cudzoziemskich.

Budowa nowego kościoła w Dolistowie.

W Dolistowie pow. Białostockiego ma powstać nowy kościół. Projekt został wykonany przez białostockiego architekta p. Nałęcz-Małachowskiego. Niestety, stwierdzić musimy, że projekt ten nosi zbyt wyraźne piętno orientalizmu z „kokoszkami”, nie odpowiadającego ani charakterowi kraju ani też duchowi czasu, gdy dążymy do nawiązania nici łączności z dawną architekturą polską.



30% przeciw 70%.

Traktat o mniejszościach narodowych, narzucony Polsce w Wersalu dnia 18 marca 1918 r. jest w rzeczywistości czemś w rodzaju rozszerzonego pojęcia „ochrony lokatorów”, przy której dom staje się bezpieczny i powoli rozpada się w gruzy, gdyż poszczególni lokatorzy o przyszłości domu się nie troszczą. Gospodarz może jedynie przypatrywać się dziełu zniszczenia, ani może on jednak szkodników usunąć, pociągnąć mieszkańców do obowiązku utrzymania domu w należytych stanie i naprawy.

Według ostatniego spisu ludności w Rzeczypospolitej żywił polski stanowią 70 proc. Żywił więc ten jest prawdziwym gospodarzem tej ziemi, dla którego istnienie Państwa Polskiego jest prawdziwym warunkiem bytu.

Pozostałe 30 proc. ludności Rzeczypospolitej nie są w istnieniu Państwa zainteresowane.

Marzenie Niemca jest opanowanie Polski przez Niemcy, w najgorszym razie przez Rosję, która, jak to już zresztą było, da Niemcom w Polsce warunki bytu uprzywilejowane kosztem ludności polskiej.

Ukraińiec wogóle żadnego państwa nie chce, gdyż ukraińiec nie chce ponosić żadnych ciężarów i podporządkowywać się prawu. Agitacja niemiecka potrafiła skierować instynkty destrukcyjne ukraińców przeciwko Polsce.

Białorusini, litwini są także przedmiotem agitacji niemieckiej, która budzi w nich nienawiść do Polski i rzekome aspiracje nacjonalistyczne.

Żydzi lepiej się czuli pod okupacją niemiecką. Mieli stanowisko uprzywilejowane. Pod zaborem rosyjskim, choć ograniczeni w prawach, mile widzieli naszą niedolę i osłabienie gospodarcze, bo pozwalało ono na opanowanie przez nich życia gospodarczego.

Narodem panującym w Polsce są polacy. Żadnego znaczenia mieć by nie mógł traktat o mniejszości, gdyby 70 proc. Polaków miało front jednolity, silnie rozwinięte poczucie narodowe i instynkt samozachowawczy.

Niestety front ten jest silnie potłamsany, miejscami przerwany a nawet wzajemnie się zwalczający.

Obok frontu narodowego polacy mają jeszcze bardzo silny obóz antynacjonalistyczny, komunistów, socjalistów, ludowców, czyli całą lewicę.

Niemcy i Żydzi w Polsce nie mają żadnych dążeń asymilacyjnych.

Wyznają obecnie zupełnie jawnie najskrajniejszy nacjonalizm. Ten nacjonalizm mniejszości narodowych łączy się i współpracuje ze stronnictwami antynacjonalistycznymi w Polsce.

I to stanowi ich siłę. Nic więc dziwnego, że w głosie przywódców niemieckich (ze wskazań berlińskich) powstała myśl stworzenia przy przyszłych wyborach jednolitego frontu, złożonego ze wszystkich mniejszości narodowych i naszej lewicy w walce z obozem narodowym.

Dążenie to spotkało się z podobnym dążeniem lewicy naszej, która w walce z obozem narodowym szukała sprzymierzeńca w każdym wrogu narodu byle utrzymać się przy władzy i wpływach.

Ostatnie przesilenie rządowe w Polsce rozdmuchało Sejm na dwie części.

Z jednej strony stanęła nasza lewica od Piastowców w lewo (przyczem w N. P. R. nastąpił rozłam) z Żydami i Niemcami — z drugiej strony nacjonalizm narodowe. Te ostatnie mają około 10 głosów przewagi.

Pamiętać jednak należy, że Sejm ten nie posiada pełni przedstawicieli kresów wschodnich, które przy przyszłych wyborach dadzą nam dość pokątną ilość posłów ukraińców, białorusinów i t. d. którzy wzmocnią obóz antynarodowy.

Stanie się wówczas, że przy 70 proc. Polaków w Rzeczypospolitej będzie ona posiadać Sejm, w którym zwyciężać będą interesy nacjonalistów niemieckich i żydowskich kosztem interesów narodowych polskich.

Interes Niemców i Żydów nie leży wcale w podtrzymaniu bytu państwa polskiego, wręcz przeciwnie.

Budzenie w narodzie polskim instynktu samozachowawczego, wobec bliskich wyborów, staje się nakazem narodowym.

A Rudnicki.

Kronika polityczna.

Na horyzoncie polityki europejskiej najważniejszym faktem dnia jest niefortunne zakończenie konferencji p. p. Poincaré i Lloyd George'a w Londynie. Konferencja ta miała na celu uzgodnienie stanowiska mocarstw zainteresowanych w stosunku do dążenia Niemiec do wyłamania się z pod rygoru ustalonych przez traktat Wersalski odszkodowań wojennych. W tym celu Niemcy zastosowały jedyny środek, jaki był w ich ręku symulację bankructwa.

Z pomiędzy mocarstw dawnej koalicji najbardziej zainteresowaną jest w tej sprawie Francja, której dziesięć departamentów zostało całkowicie zniszczonych przez wojnę i wandalizm niemiecki, a należność której przenosi połowę całej sumy odszkodowań ustalonych w traktacie Wersalskim.

Zrozumiałem jest więc zdecydowane stanowisko rządu francuskiego, żądającego energicznie sankcji i kontroli nad finansami niemieckimi.

W przeciwnym kierunku idzie interes Anglii. Jej straty wojenne były stosunkowo niewielkie, to też i sumy należne od Niemiec nie odgrywają tej roli w polityce angielskiej. Natomiast dewaluacja marki niemieckiej powoduje zalew rynków angielskich wytworami przemysłu niemieckiego. To też p. Lloyd George pragnął ochronić przemysł angielski od trudnej konkurencji, czyni, co może, by podnieść kurs marki niemieckiej, a przez to i cenę towarów niemieckich na rynku angielskim.

Konflikt nie dał się usunąć w drodze porozumienia kierowników dwóch rządów, przeciwnie rozdrażnienie obu stron wzrosło. Szczególniej prasa francuska nieszczęśliwie gorzkich słów pod adresem p. Lloyd George'a i całego narodu angielskiego. Prasa angielska utrzymuje naogół wyższą rezerwę.

Przymierze francusko-angielskie opiera się dziś na tej psychologii mas, którą stworzyło braterstwo broni, wspólne ofiary i zwycięstwa, jest to do dziś dnia fundament mocny, lecz kropla po kropli drąży skałę i nie jest bez podstaw obawa, że stanie się ono pewnego dnia tylko obojętnym, czczym frazesem, p. Poincaré który w 1922 r. był jednym z inicjatorów porozumienia, ma dziś wielce trudną rolę utrzymania przymierza, a zarazem zabezpieczenia praw Francji. P. Poincaré w swym charakterze posiada prężność stali, Francja może mu ufać.

Nadesłane.

Szanowny panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze „Tygodnika” wyjaśnień w sprawie listu otwartego, zamieszczonego w № 6-7 z dn. 6 sierpnia r. b.

Otóż jacyś dwaj panowie zarzucają Kierownictwu Hurtowni przy R.O.P. sprzedaż 10 worków cukru kupcowi Mowszy Karpowi. Gdyby owi panowie wiedzieli coś o wolnym handlu, dozwolonym obecnie w Polsce, z pewnością nie zamieszczali by w druku podobnych zarzutów. Mało widocznie

czytają. Gdyby wiedzieli też o tem, iż hurtownia przy R. O. P. nie jest spółdzielnią, nie ma członków i nie jest żadnem zrzeszeniem, nie czynili by naiwnych zarzutów powyższej instytucji.

W interesie prawdy, nadmieniam, że Hurtownia Przy R. O. P. nie jest spółdzielnią i członków nie ma. Nie zgarnia też zysków do kieszeni jednostek, lecz, z zysków utrzymuje duże ochronę dla dzieci.

Co do wspomnianego faktu sprzedaży cukru — to fakt ten jest prawdziwy, ale co z tego wynika? Czy to, że popieramy paskarzy z krzywdą naszych członków, których nie mamy? Hurtownia sprowadza i sprzedaje towary kupcom nie tylko workami, lecz nawet całymi wagonami. Od tego jest hurtownia.

Nie odmawiamy sprzedaży towarów nikomu, kto się do nas zgłasza, czego najlepszym dowodem, iż prowadzimy nawet sprzedaż detaliczną, co w żadnej hurtowni się nie praktykuje. Po za sprzedażą detaliczną, tylko 2—3 kooperatywy i kilku sklepikarzy „chrześcijan” kupuje u nas towary stale, czynią to jednak w tak nieznacznych rozmiarach, że gdybyśmy — stosując się do poglądów przygodnych korespondentów „Tygodnika” — liczli wyłącznie na nich, to procenty, jakie płacimy za wypożyczenie kapitału, pochłonęły by nie tylko zyski, ale i wartość towaru.

Krótko mówiąc, sprzedajemy towary wszystkim komu są potrzebne, nawet „Kupcom M. Karpom”. To jest handel, a nie polityka.

Postępując tak jesteśmy w zgodzie z własnem sumieniem i przepisami obowiązującymi w Polsce i to nam wystarcza.

Zaznaczam jeszcze, iż o „cenach rządowych” na cukier nic nie wiemy, gdyż takowych wcale nie ma, a „Tygodnik” dał się wprowadzić w błąd i niesłusznie zaatakował Hurtownię R. O. P. Systemu handlu nie zmienimy i dumni jesteśmy z tego, iż nie tylko z „zabaw publicznych w parku”, lecz zyskami z uczciwego handlu przyczynić się możemy sprawie wychowywania sierot.

Racz przyjąć Sz. panie Redaktorze wyrazy szacunku i poważania

A. Hakenberg

Kierownik hurtowni.

Białystok, 10-VIII 1922 r.

List powyższy był podany w numerze niedzielnym Dziennika Białostockiego; autorowie listu otwartego z № 6-7 „Tygodnika Białostockiego” nadsy-

łają nam swe uwagi, które poniżej podajemy.

Red.

Szanowny panie Redaktorze!

Szereg wyjaśnień jakich udzielił p. Hakenberg, w odpowiedzi na nasz list otwarty, uważamy za zupełnie niewystarczający i nie tłumaczący faktów jakie zamieściliśmy. Wobec nieścisłości jego wyjaśnień, prosimy p. Redaktora, o zamieszczenie w swem poczytnem piśmie następujących uwag i sprostowań.

Wolny handel o którym wspomina p. Hakenberg nie dotyczy instytucji społecznych, filantropijnych lub dobroczynnych do jakich zaliczają się RGO i ROP. Instytucje powyższe nie opłacają patentu przemysłowo-handlowego i co za tem idzie daniny, podatku od zysków i t. d...

O ile więc hurtownia ROP sprzedaje handlarzom i paskarzom towary nabyty ulgowo, w większych ilościach, to tem samem czyni przestępstwo z punktu widzenia społecznego i państwowego, uszczupla bowiem dochody skarbowe. Uważamy, iż Urząd podatków winien na powyższe zareałować.

P. Hakenberg określa nasze wątpliwości, jako „naiwne zarzuty”, jednakże ani jednego z owych naiwnych zarzutów dotąd nie sprostował, czekamy na odpowiedź p. Filipowicza, który może znajdzie argumenty wyjaśniające transakcję pomiędzy ROP a Mowszą Karpem.

P. H. tłumaczy dokonaną transakcję tem, iż hurtownia ROP jest prywatną jednostką, i nie posiada członków. Pomimo to jednak hurtownia niema prawa robić transakcji, ze szkodą ludności polskiej. Cukier sprzedano w chwili chowania go przez handlarzy i zdrożeniu takowego z 265 mk. na 365.

Czyżby zarząd ROP był na tyle naiwnym, aby cukier, który w danej chwili podskoczył o 100 mk., sprzedawać po cenie 265 mk.

Jakież dochody mogą wyłonić się, przy takim postępowaniu na utrzymanie ochron dziecięcych, gdy cały zysk ze zwyżki ceny cukru, ROP wspaniałomyślnie oddała, nie sierotom z ochronki, ale paskarzom Mowszom Karpom i innym.

Pomyślnie się składa, że Władze Skarbowe będą miały ułatwienie dzięki p. Hakenbergowi, który tak jasno odslania w № 182 Dz. Biał., operacje hurtowni. Okazuje się, że ROP posiada hurtownię, sprowadza towary i odprzedaje je handlarzom nie tylko workami, ale całymi wagonami. Prosimy wobec tego Władze

Skarbowe o zainteresowanie się powyższymi faktami i określenie, ilomilionową stratę poniósł Skarb polski dzięki złej woli kierowników przez nieopłacanie należnych podatków przemysłowych, a z tem podatków od zysków, daniny i tp. Kłamstwem jawnem jest że cukier sprzedanym został Karpiowi, dlatego iż cena spadła. Jak dowiedziono wyżej w czasie transakcji cena podskoczyła o sto marek.

Skarży się p. H. iż z polskich odbiorców jedynie dwa stowarzyszenia i kilku prywatnych klientów kupowali w hurtowni towary, wobec czego trudno byłoby z zysku ztąd uzyskanego utrzymać ochronę. Nic w tem niema dziwnego, bo ile razy odbiorcy polscy nie zgłaszali się do ROP po towar, tyle razy spotykali się z odpowiedzią, że towaru brak. Zależało widać komuś na tem aby towary szły w inną stronę, zmuszając drobnych odbiorców do nabywania cukru pochodzącego z hurtowni ROP, nie po 265 marek, lecz po 365.

Dziwimy się mocno Dziennikowi Białostockiemu, piśmie które chce uchodzić za poważny i bezstronny organ, że zamieszcza listy, treścią których jest wykręcanie się sianem. Dziennik powinien, jako placówka narodowa, podobne fakty piętnować.

Autorowie listu otwartego.

Mały feljeton.

Niedzielną paradą „BOSO-aków”.

Serce radowało się, oglądać niedzielny występ białostockich obrońców od ognia. Słońce jesienne, plac zalany tłumem ciekawych... hełmy płonące w słońcu... Sikawki, drabiny i inne narzędzia niewiedomego przeznaczenia... Szeregi karnych strażaków... orkiestra, przemówienia, wiwaty, dyplomy, i sztuczne gaszenie sztucznego pożaru, który powstał w wyobraźni ludzi nie bojących się ognia... Uroczysty obiad za trudy i bohaterstwo w sali Palace.. znowu tłumy łobuzów i gapiów i kurzące się czupryny (strażaków łysych niema) bohaterów uroczystości...

Przy blaskach latarni gabinetu u Ritza, błyszczące od szlif, łusek i hełmów „bosaków”... usilne gaszenie pożarów rozgorzałych uczuć i namietności, gaszenie we wnętrzu gorączki... W rękach publiczności krwawy numer Dziennika Białostockiego, który wyjątkowo tego dnia ukazał się boso, dla BOSO i jego piskląt... dziennikarska egzaltacja dająca niezły dochód pustej zazwyczaj kasie lieterackiej...

A w nocy? Po dniu promiennym i uroczystym, burza z gromem piorunów... największa fabryka białostocka w dzielnicy Antoniuka w og-

niu... daremnie fale ognia czekały na swoich poskromicielei, daremnie ludność okoliczna wzywała ratunku i pomocy... fabryka spłonęła do

szczętu zostawiając tłum robotników z ich rodzinami na bruku, a BOSO gasiło swe pożary wewnętrzne...
Adal.

Z Okręgowej Dyrekcji Odbudowy w Białymstoku.

Wykaz budynków odbudowanych przy pomocy państwa w ciągu I-go półrocza 1922 r.

L p.	P. B. O.	Obejmujące powiaty	ODBUDOWANO DO 30/VI 1922 roku						SUMA
			mieszkalne		gospo- darcze	kościół	szkoły	Użyteczn. publ.	
			murowane	drewniane					
1	Augustów	Augustowski	—	230	639	—	—	—	869
2	Białystok	Białostocki	—	85	220	—	—	—	305
3	Bielsk	Bielski	—	947	1825	1	10	1	2784
		Białowiecki	—	100	310	—	4	—	414
4	Kolno	Kolneński	60	270	1200	—	—	—	1530
5	Łomża	Łomżyński	—	255	849	—	—	—	1104
6	Ostrołęka	Ostrołęcki	—	186	368	1	—	—	555
		Ostrowski	—	111	123	—	—	—	234
7	Sokółka	Sokółski	—	147	278	—	3	—	428
8	Suwałki	Suwałski	—	190	381	—	2	—	573
		Sejneński	—	23	51	—	—	—	74
9	Grajewo	Szczuczynski	—	76	130	—	—	—	206
10	Wys. Maz.	Wysoko-Mazowiecki	1	136	192	—	—	—	329
11	Grodno	Grodzieński	19	495	1603	—	20	—	2137
12	Wołkowysk	Wołkowyski	—	740	2895	—	—2	—	3637
			80	3991	11064	2	41	1	15179

Pozostaje do odbudowy przy pomocy państwa na dzień 1.VII 1922 r. ogółem 92739 budynków, w tem: kościołów 28, szkół 262, budynków użytecz. publ. 8.

Sprawy miejscowe.

IX Nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 3 sierpnia 1922 r.

Zważywszy: 1) że ilość bezrobotnych w Białymstoku stale wzrasta na skutek ciągłego napływu repatriantów z Rosji oraz kompletnego zastoj w budownictwie,

2) że sezon budowlany winien być należycie wykorzystany na przeprowadzenie całego szeregu niezbędnych robót miejskich,

3) że kasa miejska znajduje się obecnie w nader ciężkiej sytuacji finansowej wobec niemożności ogłoszenia w swoim czasie, odnośnych stat. podatkowych oraz niezwłoczniego przystąpienia do ściągnięcia naj-

wydatniejszych podatków, jak mieszkaniowy, 30 proc. państwowego podatku dochodowego i obrotowego stanowiących prawie 250 milionów, dla braku przepisów wykonawczych do tych podatków, które to przepisy zostały podane do wiadomości publicznej przez Dz. Ust. dopiero w połowie r. b. Rada Miejska uchwaliła, upoważnić Magistrat: 1) Do poczynienia najenergiczniejszych zabiegów w Ministerstwach; Skarbu, Pracy i Opieki Społ. oraz Rob. Publ. *celem otrzymania z funduszy przeznaczonych na roboty publiczne, krótkoterminowej pożyczki w wysokości 100 milionów.* 2) Do przeprowadzenia wszystkich czynności związanych z zaciągnięciem pożyczki,

Jako punkt drugi porządku dziennego rozpatrywano *sprawę wydzierż-*

wienia lokalu przy ul. Rynek Kościuszki Nr. 4, referował p. St. Parfjanowicz.

Chrześcijańskie Stow. Spółdzielcze „Zjednoczenie” od kwietnia 1919 r. zajmowało lokal w domu miejskim (Rynek Kościuszki 4) i zostało usunięte przymusowo wobec zajęcia gmachu przez Władze Wojskowe. Ponieważ władze wojskowe nie wykorzystwały uchwały Rady Miejsk. z dnia 6-go maja 1921 r. i uchylili się od zawarcia ostatecznej umowy w sprawie dzierżawy gmachu opróżniając obecnie cały gmach, Rada Miejska uchwaliła: Anulując swoją uchwałę z dnia 6/V 1921 r. upoważnia Magistrat do oddania placu wraz z budynkiem w dzierżawę na termin uznania Ch. St. Sp. „Zjednoczenie” z warunkiem wyreustarowania budyn-

ku według akceptowanego przez Mag. projektu.

Jako kandydata na zastępstwo ławnika Sądu pokoju IV okr. wybrano p. Henryka Weltmana.

Następnie ławnik p. M. Ostromęcki udzielił wyjaśnień w sprawie projektu otwarcia miejskiej „Kropki Mleka”. Rada Miejska uchwaliła projekt zatwierdzić, wyasygnować jednorazowo na remont domu na pomieszczenie „Kropki Mleka” przy ul. Słonimskiej 17 i na umeblowanie lokalu podług przedstawionych przez Mag. kosztorysów 1.341.000 mk. Również zatwierdzono przedstawiony przez Mag. preliminarz budżetowy na utrzymanie „Kropki Mleka” w sumie 438.500 mk. w wydatkach i 219265 mk. we wpływach miesięcznie na przeciąg od 1 września r. b. do 1 stycznia 1923 r.

Po wyczerpaniu porz. dziennego wpłynął nagły wniosek, dotyczący braku szkół średnich w Białymstoku. Postanowiono: Rada Miejska wzywa Magistrat do poczynienia najbardziej energicznych kroków celem najszybszego opróżnienia gmachu byłej szkoły handlowej, obecnie zajętego przez Sąd Okręgowy.

„Legja Obrony Konstytucji”.

W dniu 12 b. m. w sali „Sokoła” w Białymstoku odbyło się organizacyjne zebranie Legji Obrony Konstytucji, zwołane przez prezesa Zarządu Głównego L. O. K. generała Wojciecha Falewicza. Tegoż dnia został stworzony białostocki oddział L. O. K. oraz ukonstytuowany Zarząd Wojewódzki.

Pozostawiając na najbliższą przyszłość szczegółowe omówienie programu i działalności L. O. K., wyrażamy na tem miejscu gotowość najszerszego poparcia placówki, będącej wyrazem decyzji czynnego odpięrania przez społeczeństwo zamachów wrogich praworządному ustrojowi Polski.

Życie prowincji.

Knyszyn, w sierpniu.

W sierpniu r. b., w czasie burzy trwającej kilka dni została przerwana grobla około Knyszyna. Mieszkańcy Knyszyna będąc zmuszeni koniecznością i chcąc na przyszłość uniknąć podobnych wypadków, wyrządzających olbrzymie szkody materialne, dochodzące tego razu do kilkanastu milionów m. p. i ponieważ takie przerwanie powtórzyło się po raz trzeci, postanowili wybudować w tym miejscu most, któryby zabezpieczył

prawidłowy u pust wody przez zaporą służę. W tym celu zwrócili się za pomocą posterunku policji państwowej w Knyszynie, do Starostwa w Białymstoku z prośbą o pozwole nie wybudowania mostu. Starosta pismem udzielił pozwolenia na pobudowanie mostu. Roboty około pobudowania zabrały mieszkańcom Knyszyna kilka dni przy udziale przeszło 100 ludzi. Lecz ponieważ wchodziły tu interesy dworu Knyszyn (sław około Knyszyna należy do dworu i woda wyciekała przez nowy most), więc p. Waśniewski, administrator dóbr dworu Knyszyn udał się do p. Starosty w Białymstoku i po całej tej rozmowie wyszło rozporządzenie ze Starostwa nakazujące rozwalenie mostu w przeciągu trzech tygodni.

Mieszkańcy m. Knyszyna nie mogąc pozwolić na podobne przeprowadzenie sprawy udali się Województwa do Departamentu Rolnictwa i Weterynarji z prośbą niedopuszczenia rozwalenia mostu. Pan naczelnik wysłuchawszy delegatów m. Knyszyna chciał wysłać komisję do zbadania tej sprawy. Po zbadaniu sprawy na miejscu Komisja orzekła, że most nowy musi być utrzymany w celu niedopuszczenia zalewania łąk położonych około powyższej rzeki.

Na miejscu został spisany protokół, który podpisała Komisja, Burmistrz i delegaci. Odpis protokołu pozostał w magistracie m. Knyszyna. Jednak żyd dzierżawca młynu opierając się na pierwszym rozporządzeniu p. Starosty, stara się zawalić most i groblę, zaś mieszkańcy Knyszyna mając odpis protokołu orzeczenia Komisji zaświadczony przez kancelarję główną Województwa nie dopuszczają do tego i starają się przeszkodzić w rozwalaniu mostu. W imieniu mieszkańców m. Knyszyn zapytujemy zainteresowane urzędy, kiedy zechcą ostatecznie zatwierdzić powyższą sprawę, ażeby położyć koniec ekcesom, które już teraz zaczynają się wylaniać pomiędzy młynarzem a mieszkańcami Knyszyna.

A. Zabielski.

Z ŁOMŻY.

Gazeta Łomżyńska podaje:

Wiec niedzielny, zwołany przez Zw. Lud. Narodowy dla omówienia obecnej sytuacji przesileniowej, wywołanej niekonstytucyjnym postępkami p. Naczelnika Państwa — odbył się przy bardzo licznym udziale obywateli miejscowych, jak i zamiejscowych. Okazał on, że przeciw zdrowym ideom narodowym i duchu praworządności w naszym społeczeństwie, bez różnicy klas, jest głęboko wrośnięty

i, że większość naszego społeczeństwa nie pójdzie na lep komunistyczno-żydowskich haseł.

Pierwszy przemawiał poseł *Mieczkowski*, który na wstępie zaznaczył, że wobec wypadków, jakie spowodowały przesilenie, braku istotnych rządów w kraju, więc ma na celu wyświetlenie sytuacji. Wiec dzisiejszy, to jasne i zdecydowane wypowiedzenie się większości Narodu wobec tych wypadków, które obecnie całem poruszyły społeczeństwem.

Stronnictwa większości w obecnym przesileniu zajmowały stanowisko bardzo umiarkowane, dążąc wszelkimi sposobami do zgody i pojednania, nie raz i dwa wyciągały one rękę kompromisu w stronę bloku lewicowego. Wszelkie jednak wysiłki spełzyły na niczem, teraz myśmy powinni pokazać, że jesteśmy na wszystko gotowi, że terrorem zastraszyć się nie damy, lecz owszem, wszelkimi siłami dążyć będziemy do zwycięstwa prawa i sprawiedliwości. Mówca uważa, że jedną z przyczyn zła, panoszącego się w kraju, jest brak zwartej i wyraźnej opinii narodowej szerszych warstw i mas w społeczeństwie.

Naczelnik Państwa przez wzbieranie się i ociąganie z podpisem nominacji depcze prawo, depcze prawne podwaliny naszego gmachu państwowego i, że my przez to upodobniamy się raczej do niewolników, aniżeli do wolnych obywateli państwa praworządnego. Po nakreśleniu sylwetki p. W. Korfatego i po gromkim okrzyku: „Niech żyje Korfanty!” — mównicę opuścił. Zebrani do wznieśionego okrzyku przyłączyli swe długotrwałe rzesiste oklaski i okrzyki: „Niech żyje!”, przerywane gdzieniegdzie tylko okrzykami: „Niech żyje Piłsudski!”

Następnie przemawiał p. *Kulikowski*, redaktor „Tygodnika Białostockiego”. Mówca pokrótce przebieg wszystkie gabinety polskie, poczynając od Moraćzewskiego, zatrzymał się nieco dłużej na gabinecie Ponikowskiego i na osobach Skirmunta i Michalskiego, ażeby podkreślić ich zasługi: Uprzytomnił zgromadzonym, kto był powodem ustąpienia gabinetu Ponikowskiego i całego przesilenia rządowego.

Przedstawił też obecny stan polityczny kraju, jako walkę dwóch obozów: narodowego, mającego na celu wielkie i potężne państwo polskie, prowadzące politykę pokojową i wsparte mocno o mocarstwa koalicji — i socjalistyczno-germanofilskiego, pragnącego Polski słabej, idącej na pasku Niemiec i żydów.

Wreszcie, po krótkim zatrzymaniu się nad osobą Korfantego i po przypomnieniu zasług, jakie ten ostatni położył przy pracy państwowotwórczej, przeczytał rezolucję, która stwierdza, iż zebrani na wiecu w Łomży są, pomimo oporu N. Państwa, za pozostawieniem p. W. Korfantego na stanowisku prezydenta ministrów. Rezolucja — wśród sporadycznych wrzasków lewicy — została uchwalona przy oklaskach i

okrzykach: „Niech żyje Korfanty!“ niemal jednogłośnie.

Grupka zaledwie, otumanionych demagogją lewicowej targowicy usiłowała przeszkodzić obradom, nadając wiecowi mniej znaczenia i powagi — dowodząc, że potrafi tylko wrzaskiem i krzykiem przeszkadzać, nie zdolna zaś jest do rzeczowej dyskusji i argumentacji. Zaznaczyć należy, że najwięcej starał się wnieść tumultu i najwięcej krzyczał „precz z Korfantym“ p. Szweyger, sekretarz

Gimn. Męsk., dając snąc przykład uczniom swego gimnazjum, jak to człowiek kulturalny na wiecach winien się zachowywać i jak postępować, by miano dobrego obywatela — patrzył sobie zaskarbić. Sekundowali mu wiernie p. p. T. i R., słuchacze politechniki, oraz inne „żółto-dziobki“, (którzy dostali się nawet w opresję, zostali nieco poturbowani i jedynie dzięki interwencji mniej krewkich obywateli i policji uniknęli większych obrażeń).

WIKTOR PRZECŁAWSKI.

6)

Poeta.

Powieść.

(Prawa przedruku zastrzeżone.)

Na progu.

Usiedli tak blisko siebie, że Kryński wyczuwał swem ciałem cudne, wiosennie rozkwitające linje jej młodego ciała. Nigdy jednak nie doświadczał przy niej czysto-zmysłowego pożądania. Było mu przy niej dobrze i cicho, myśl pracowała jasno i serce biło równo. Ubóstwiał i kochał zarówno jej śliczne dłonie, jasne czoło i czarowne usta, jak i jej dziecinną jeszcze, a jak kwiat wiosenny rozwijającą się duszę, i na wskroś szlachetne, dobrocią przepojone serce.

Objął ją teraz mocno ramieniem, skroń oparł na jej skroni, i tak siedzieli w dobrem milczeniu, wpatrzni w złotą plamę słoneczną, migającą na lustrze bez przerwy, a zmiennie, jak te obłoki na niebie, co co chwila słońce przesłaniały. W pewnej jednak chwili złota plama na lustrze zapłonęła mocnym blaskiem, tak, że przymknęli oczy i uśmiechnęli się bezwiednie.

— Słońce... — szepnęła Helena, rozchylając wargi w radosnym uśmiechu.

— Kochasz słońce? — wyszeptał, sennym ruchem unosząc głowę i wpatrując się w jej twarz, owianą złotym deszczem jasnych, bujnych włosów.

— Kocham ciebie! — odpowiedziała cicho i twarz przytuliła do ręki jego.

Uśmiechnął się w odpowiedzi, i złożony głowę na jej ramieniu, zapadł w cichą, szybką zadumę.

... Kochał! Może ona jedyna istotnie go kocha, bo przecież zresztą nikt... Wspomnienie szarpiące serce chwili, spędzonej u Wirskich, przesu-

nęło się myślą niby senny majak daleki i już obcy, jak daleką była przeszłość owych takich cudownych, dziecięcych snów-dni...

I kiedy to zresztą było?

Było... było...

Zapatrzył się gdzieś przed siebie, może w tę plamę słoneczną swobodnie igrającą po powierzchni wielkiego zwierciadła, a może w te gałązki drzew, widne przez okno... zagubił się duszą wzroku w jakimś punkcie nieistniejącym, i znowu zapamiętał się w sobie zupełnie.

— Czy ty tęsknisz jeszcze za czem... teraz? — zaszemrało mu nad uchem ciche zapytanie Heleny.

— Nie wiem... — odparł bezwiednie, zagubiony jeszcze w snach wspomnień przeróżnych. A później zniagnał podniósł zmaczone oczy i spojrział w twarz kochanki:

— Co tobie?

— Nic — odparła tym razem już istotnie zachmurzona — myślałam, że mi szczerze powiesz, nad czem tak głęboko się zadumałeś.

— Ty dziecko jeszcze jesteś. Nie trzeba się przed tobą z chmurnych myśli spowiadać.

— Ech...

Wstała zaszepiona i podeszła do okna.

Zapanowało chwilowe milczenie. Kryński patrzył na nią czas dłuższy bez słowa, aż wreszcie półgłosem, pieszczotliwie zawołał: — Heluś...

Nie odpowiedziała.

Wówczas wstał, podbiegł ku niej, uchwycił silnie w ramiona i złożył broniącą się lekko na kanapce. Sam przyklął obok, i z uśmiechem pieszcząc jej rękę, szeptał, a raczej nucił półgłosem:

— Pieszczotka się pogniewała, i nie chce mówić już. To ja sobie pójdę precz, i nigdy, nigdy nie wrócę tu.

— Nie jesteś mądry.

— Och!

— Nie jesteś dobry!

— Och!

— Ej! — wyrwała mu rękę i zarzuciła ramiona na jego szyję. — Pocałuj i przeproś grzecznie! Ty!

— Za co?

— Za zbyt mądre słowa!

— Taak?

Lekka, różowa mgła przesłoniła mu nagle oczy. Żar lśniący jej spojrzenia, gorąco rozkoszne jej ramion obezwładniło go, oddając myśli i zmysły w czar słodkiego władania.

Pił z jej ust wiośnianych haszysz płomiennych upojeń, obłądny, znikomy sen o krótkiej chwili szczęścia. Tonał oczyma w jej oczach, by na ich dnie wyczytać rozkosz miłosnej godziny, zachwyt szczerzy chwili i coś niepochwytnego jeszcze, co dopiero kiedyś życiem stać się miało.

I znowu, jak wczoraj, obudził ich dźwięk zegarowy, wolno wybijający swoje uparte kwadransy.

Drgnęli oboje i uśmiechnęli się zmieszani. Kryński lekko wysunął się z jej ramion, i usiadłszy na małym foteliku nerwowo zapalił papierosa. Opadły go naraz, co mu się od pewnego czasu zdarzało coraz częściej, złe, szarpiące myśli, żary tamtych innych, górniejszych i płomienniejszych tęsknot, niewyspiwane bóle i uczucia, co duszę smagały wirem nagłych, osłepiających postanowień, wspominały zrodzone w czas głuchych, bezsennych nocy myśli i sny twórcze, które konaly dotąd w niemocnych wysiłkach, targane brakiem sił i wyśmiewane przez szare, codzienne życie. I oto teraz zatrząsł się nagle i zbladł na myśl, że może to będzie tak zawsze. Helena odgadła, że się w nim dzieje coś niedobrego. Nie mogła pojąć, co to. Podeszła nieśmiało, nieśmiało ujęła jego głowę i wzniosła ją ku sobie. Zapytała cicho:

— Co tobie, Jurek? Powiedz.! Przecież ciebie nikt tak nie wysłucha, jak ja... Powiedz... mój jedyny, mój najmiłszy, mój czarnooki poeto...

Porwał się wtedy z miejsca do głębi poruszony, i nie widząc bolesnego zdziwienia poblądłej Heleny, jął mówić gwałtownie, jakby się bro-

BACZNOŚĆ ROLNICY!

Do członków Kółek Rolniczych i wszystkich świątłych Rolników w Polsce:

W drugiej połowie sierpnia b. r. ukaże się IV wydanie znanej przed wojną książki p. t.

„RACHUNKI GOSPODARCZE”.

Część pierwszą książki ułożył Jozef KAWECKI, część drugą — Wojciech CHMIELECKI.

Książka wyjdzie, jako wydawnictwo Wydziału organizacji gospodarstw Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Książka ta zawiera szereg tablic, szczegółowo objaśnionych, służących do prowadzenia rachunkowości w mniejszych gospodarstwach rolnych.

W książce jest podany wzór do obliczania dochodu czystego z gospodarstwa, co wobec wprowadzonego podatku dochodowego, jest ogromnej dla wszystkich rolników wagi. Ponieważ rachunki powinno się zaczynać od 1 lipca — przeto ci wszyscy rolnicy, którzy pragną rachunkowość prowadzić podług książki „Rachunki gospodarcze”, winni przez lipiec i sierpień prowadzić zapiski przychodów i rozchodów i inne gospodarskie tak, by po otrzymaniu książki w drugiej połowie sierpnia b. r. mogli wszystkie notatki wpisać do odpowiednich tablic.

Przy zamówieniu do 15 sierpnia r. b. — Cena książki wynosi 1000 mk.

(Po wyjściu cena będzie podniesiona).

Zgłoszenia wraz z pieniędzmi przysyłać należy na imię p. Stanisława Sikorskiego w Warszawie, redakcja „Zorzy” Nowy-Swiat 22.

W zamówieniu należy podać dokładny adres, gdzie książka ma być wysłana.

Przegląd wszechpolski MIESIĘCZNIK

poświęcony polityce narodowej

jedynе wielkie polityczne czasopismo
polskie Opuścił prasę № 7 za miesiąc
lipiec.

Lekcje muzyki

na fortepianie

na dogodnych warunkach

Wiadomość: Piwna № 21, m. 2.

Od 5-ej do 7-ej pop.

Gazeta Łomżyńska

pismo poświęcone zagadnieniom życia narodowego ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ w zakresie politycznym, społecznym i kulturalnym.

Okazowe numery posiada, oraz przyjmuje prenumeratę admin. Tyg. Białost.

Elektryczna 9, Białostok.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD KRAWIECKI M. FRENKEL i M. GOLDBERG

ul. Sienkiewicza 36, front, sklep-

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, tak z własnych, jak i z powierzonych materiałów, podług najnowszych mód.

UWAGA: Posiada wielki wybór rozmaitych sukiennych materiałów wyrobu firm zagranicznych i krajowych.

Hurtowy Chrześcijański Handel Win i Wódek *Fr. Wittich.*

BIALYSTOK, Pałacowa 5.

POLECA: wódki wszelkich fabryk, wagonowo i skrzyniami.

Biuro Techniczno-Handlowe i Składy maszyn Rolniczych Inż. H. NEUMARK

BIALYSTOK, ul. Kolejowa 26 i 28.—Telef. 206.—Adres telegraficzny INŻ. „NEUMARK“

ODDZIAŁ I. Poleca ze składu: **Narzędzia i maszyny Rolnicze** Pługi jedno i dwuskibowe **Ventzki, Sucheni** — Pługi syst. **SACKA** Brony, Młockarnie cepowe, sztyftowe i Szerokomłot na prostą słomę, Kieraty, Sieczkarnie, Wialnie, Wirówki, oraz wszelkie maszyny w zakres Rolnictwa wchodzące. Smary do wozów. Oleje: Cylindrowy, Maszynowy, Smar Towota.



ODDZIAŁ II. **Roboty budowlane i kanalizacyjne.**

ODDZIAŁ III. Maszyny parowe, kotły, lokomobile na parę przegrzaną, motory ropne. Centralne ogrzewanie dla fabryk i mieszkań prywatnych.

ODDZIAŁ IV. Kompletne urządzenia młynów parowych, motorowych i turbinowych. Urządzenia tartakowe.

Oddział specjalny: Plany, projekty i kosztorysy urządzeń fabrycznych i roboty miernicze.



1823
1520